

KAROL SAMSEL
Instytut Literatury Polskiej
Uniwersytet Warszawski

RZEKI W *KRÓLU-DUCHU*

Słowa kluczowe: Juliusz Słowacki, wyobraźnia akwaticzna, Wisła, Niemen, Nil, Lete

Keywords: Juliusz Słowacki, aquatic imagination, the Vistula, the Neman, the Nile, the Lethe

Uwagi wstępne

Na tle rozwiniętej wyobraźni akwaticznej Juliusza Słowackiego¹, a nawet jej specyfikacji (bogactwa motywów wód stojących i płynących) literackie reprezentacje rzek wcale nie należą do licznych. Niska frekwencja ich występowania pociąga jednakże za sobą nie samo unieważnienie tematu, lecz – konieczność jego przemyślenia na nowo. Drogę rozwoju „wątku rzecznoego” Słowackiego – od waloru do toposu, w planie dzieła genezyjskiego – dokumentuje dopiero *Król-Duch*, pozostaje bowiem w tej mierze... nieoczekiwanym wyjątkiem: np. w *Genesis z Ducha*, w pieśni Słowackiego o stworzeniu w żadnej z części utworu nie znalazło się miejsce na jego introdukcję².

¹ Dotychczas nie doczekała się ona pełnego opracowania – w przeciwieństwie do wyobraźni akwaticznej Mickiewicza, która stała się przedmiotem monografii Leszka Zwierzyńskiego zajmującego się także Słowackim genezyjskim. L. Zwierzyński, *Wyobraźnia akwaticzna Mickiewicza* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998). Warto być może odnotować przy tej okazji pracę mgra Marcina Kwaśnika pt. *Wyobraźnia akwaticzna w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego* obronioną pod kierunkiem Dariusza Seweryna na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 2012 roku, zwłaszcza rozdział pierwszy pt. *Symboliczne znaczenia rzek: Marcin Kwaśnik, Wyobraźnia akwaticzna w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego* (PhD diss., The John Paul II Catholic University of Lublin, 2012), 19-33. W centrum swojej uwagi Kwaśnik stawia Bug jako miejsce szczególnego „zawieszenia praw fizycznych” (26), „granicę światów” (30). Etymologiom w planie poematu związanym z wodą poświęca swoją uwagę także Mikołaj Sokołowski, *„Król-Duch” Juliusza Słowackiego a epepeja słowiańska* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2004), 210-214. Trzeba przypomnieć też pracę D. T. Lebiody z tego samego roku: Dariusz Tomasz Lebioda, *Słowacki. Kosmogonia* (Bydgoszcz: GraDar, 2004).

² Nie znaczy to jednak, że w planie dzieła genezyjskiego Słowackiego sprzed *Króla-Ducha* braknąć miałyby jakichkolwiek autorskich realizacji toposu rzecznoego. Jak np. wskazuje Wacław Pyczek, w *Dziejach Sofos i Heliona* odnajdujemy „rzekę czasu błękitną”, arkadyjski topos rzeki

Tymczasem w obrębie całej twórczości poety motyw został przejrzyście ustrukturyzowany. Jak bowiem wynika z badań Joanny Rychter, uniwersum Słowackiego jest nieomalże dychotomiczne: liczą się więc rzeka ojczysta (jednak nie: „domowa”, do czego przyzwyczaił nas *Konrad Wallenrod*³) i rzeka rosyjska. Ojczysta to jest polska, litewska, ukraińska bądź białoruska: ośmiokrotnie znajdujemy w tekstach Słowackiego Wisłę, dziewięciokrotnie zaś – Niemen, trzykrotnie trzy rzeki – Wartę, Boh i Bug, sześciokrotnie Dźwinę, pięciokrotnie Ikwę⁴. Wyłącznie raz – Wilię. Spośród rzek rosyjskich wymienimy z kolei: jedno- lub dwukrotne użycia Newy⁵, Donu i Wołgi⁶, spośród ukraińskich – jednokrotne Dniestru, a także... Dniepr – przywołany dokładnie czterdzieści trzy razy (!)⁷.

(chciałoby się powiedzieć językiem Słowackiego: topos jasny, tj. „jerozolimski” lub „jeruzalemski”, „słoneczny” – skrajnie zatem inny niż ciemne, podziemne toposy rzek z *Króla-Ducha*). Pyczek jest przekonany co do tego, że ów nieoczekiwany w planie systemu genezyjskiego obraz akwacyjny Słowackiego jest częścią odpowiedzi poety na jego własne epistemologiczne rozterki, na „poszukiwania, tęsknoty i pragnienie poznania prawdy”, że jest to, co więcej, odpowiedź „uderzająca swym personalistycznym i chrześcijańskim charakterem”, rysem jak gdyby mickiewiczowskim, lozańskim. W. Pyczek, „«Rzeka czasu błękitna» i wieczność”, in idem, *Jerozolima słoneczna Juliusza Słowackiego* (Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999), 181.

³ „Rzekami domowymi” są w *Konradzie Wallenrodzie* Wilia i Niemen. Pieśni Halbana będące *de facto* apoteozami tych dwóch rzek są bez mała najślynniejszymi wyimkami z Mickiewiczowskiego „wątku rzecznego”: „Wilija, naszych strumieni rodzica, / Dno ma złociste i niebieskie lica: / Piękna Litwinka, co jej czerpa wody, / Czystsze ma serce, śliczniejsze jagody” (II 82). Co jednak kluczowe w przyspiewie aojda, to portret dwóch „rzek domowych” w konwencji biblijnej Pieśni nad Pieśniami jako Oblubienica i Oblubienicy. Spotkanie obydwu przedstawia Halban z kolei brutalnie i dynamicznie, zgodnie z obcym Biblii wzorem mitologicznego porwania Europy: „Niemen w gwałtowne pochwyty ramiona, / Niesie na skały i dzikie przestworza, / Tuli kochankę do zimnego łona, / I giną razem w głębokościach morza...” (II 83).

⁴ Vide Jarosław Marek Rymkiewicz, „Ikwa”, in idem, *Słowacki. Encyklopedia* (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2004), 176-179.

⁵ W najwyrazistszym kontekście literackim umieszcza Newę Mickiewicz w *Ustępie* III części *Dziadów*. Możliwa aluzja biblijna wskazywałaby na nowotestamentalny Jordan. Tajemniczy wędrowiec z „latarką” i „pękiem papierów”, polski Jan Chrzcziciel chrzczący Rosjan w przeddzień powodzi petersburskiej 7 listopada 1824 roku, być może – mąż „czterdzieści i cztery” – to Józef Oleszkiewicz, malarz i prorok, w literackim obrazie Mickiewicza przedstawiony jako mieszaniec, polsko-rosyjski „jurod”. Czy Newa jest tym samym „rzeką mistyczną”, „rzeką «wymierzania sprawiedliwości»” (biorąc pod uwagę fakt nadchodzącego wylewu), czy jest – idąc tropem wskazywanym przez postać Oleszkiewicza-Chrzcziciela – „rzeką chrztu Rosji”?

⁶ Interesujące wskazanie na tę rzekę przynosi *Kordian*. Właśnie w Woldze w 1812 roku Kazimierz, młody żołnierz, którego losy przypomina Grzegorz, uśmierca baszkirskiego pułkownika i ginie z nim w odmętach. Wołga staje się tym samym symbolem rzeki, w której – po norwidowsku – „męczeństwo uniepotrzebna się na ziemi” (zob. *Epilog* do *Promethiona*). Przekształca się jednak nie tylko w symbol ofiary chrześcijańskiej, Chrystusowej śmierci za braci (jak chciałby Norwid), lecz także – co więcej – w jedyny w *Kordianie* symbol „spełnionego winkelriedyzmu”, w żywy, realnie dowiedziony, winkelriedyczny ideał postępowania.

⁷ Joanna Rychter, „Góry i rzeki”, in eadem, *Językowa kreacja przyrody nieożywionej w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego,

To zadziwiający rezultat, zważywszy na to, że Nil – zdecydowanie wskazany przez Jarosława Ławskiego jako Juliusza Słowackiego „rzeka całkowitego zrozumienia” – występuje w pismach poety w o połowę mniejszej liczbie kontekstów (dwudziestu jeden⁸):

Wszystko zaczęło się w Egipcie. Od Egiptu zaczyna się wzmacniać zapoczątkowana już w powieściach poetyckich – choć bez naddanego sensu wiary – tendencja do maksymalizacji doświadczenia śmierci w obrazach uśmiercanego, udrczonego torturą ciała. Zamiast wypierać, zapominać, udawać, że nic się nie stało, grać Piotrusia Pana, Słowacki obiera inną strategię: siec, rozcinać, szarpać ciała, by pokazać, że są, owszem, najbardziej śmiertelnym ze śmiertelnych zjawisk natury. Ciała – pokarm nicości. Jaka ranga piękna, które musi być wieczne⁹.

Nil może zatem być znakiem podwójnym: wpierw erozji, następnie odrodzenia światopoglądu poety. Doświadczenie „rzeki początku” jest pod tym względem niejako *pars pro toto* – skrótem mistycznego, iluminacyjnego doświadczenia całej podróży Słowackiego na Wschód. Potwierdzone są więc prawdą przeżycia apoteozy Nilu z liryku *List do Aleksandra H[ołyńskiego]*: stamtąd nade wszystko – dostrzeżenie w nim „ojca naszych snopów” i „księcia rzek” (IV 391-392)¹⁰.

Czy „Nil nowy” to „Nil polski”?

Należałoby może wyjaśnić termin „rzeka całkowitego zrozumienia”, a wraz z tym to, w jaki sposób konweniuje on ze światopoglądem genezyjskim Słowackiego. Użyłem tego sformułowania w kontekście podróży Słowackiego na Wschód, charakteryzując obraz Nilu poety w badaniach Ławskiego. To doświadczenie „całkowitego zrozumienia” można jednakże – uważam – ekstrapolować także na rzeki genezyjskie. Momentem „całkowitego zrozumienia” jest bowiem także

2011), 123. Należy zaznaczyć, że badania Rychter pozostają dla tego studium tylko badaniami wyjściowymi – są bowiem niepełne, wymagają koniecznych uzupełnień: np. z rzek rosyjskich w *Królu-Duchu* nie została wymieniona Istra, Rychter nie odnotowuje także istotnego dla tematu genezyjskiego kontekstu Jordanu w *Śnie srebrnym Salomei*: „SALOMEA: Patrzę, jak wy na Trzy Króle / Świącicie wody Jordanu. / Gdzieś na srebrnym, rzeczonym lodzie, / Co błyszczą by złota blacha / Pop wasz trojgiem świateł macha, / Ogniem rzuca po narodzie” (VI 303). W kwestii bizantyjskich kontekstów *Króla-Ducha* vide: Olaf Krykowski, „Bizancjum romantyczne. Zarys problematyki”, in *Tradycje bizantyjskie. Romantyzm i inne epoki*, ed. Edward Kasperski et Olaf Krykowski (Warszawa: Wydział Polonistyki UW, 2014), 27-28.

⁸ Joanna Rychter, „Egipt”, in eadem, *Językowa kreacja...*, 120.

⁹ Jarosław Ławski, „Aleksandria – Nil – Nieskończoność. Egipt Juliusza Słowackiego”, in *Geografia Słowackiego. Pamięci profesor Aliny Witkowskiej*, ed. Dorota Siwicka et Marta Zielińska (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2012), 45.

¹⁰ Cytuję za wydaniem *Dzieł wszystkich Juliusza Słowackiego* pod redakcją Juliusza Kleinera, tomów XVII: J. Słowacki, *List do Aleksandra H. (pisany na łódce Nilowej)*, in idem, *Dzieła wszystkie*, ed. J. Kleiner, bibliografię zestawiał Wiktor Hahn, vol. IV (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1953), 391-392.

objawienie w Pornic: kategoria „całkowitego zrozumienia” jest więc ściśle związana z wyobraźnią akwaticzną Słowackiego, i zarazem (chyba) – odseparowana od solarnej. To w topice akwaticznej pojawia się podmiot rozumiejący, a przede wszystkim chcący lub muszący zrozumieć, podmiot *de facto* zdobywający sobie rozumienie, rozmaitymi sposobami. Rozumienie siebie jako podmiotu w historii i w duchu. Rzeka „całkowitego zrozumienia” – jako wodny *eidos* – zwłaszcza rzeka taka jak Nil, miałaby być tego „zrozumienia” dostarczycielką. W sensie epifanijnym.

Na czym owo „całkowite zrozumienie” (powiedzieliśmy wcześniej, że Nil mógłby być „rzeką całkowitego zrozumienia”) miałyby więc polegać? Poszczególne „frazy rzeczne” z *Listu do Aleksandra H[ołyńskiego]* nie świadczą jeszcze o rozumieniu epifanijnym, które stanie się udziałem Słowackiego w Pornic, ale z pewnością – mogą uchodzić za jego zapowiedź, wpięrow pesymistyczną, niejako gest podwójny: wyparcia i przyjęcia prawdy o tragizmie ludzkich przeznaczeń. Którą z rzek w obrębie wszystkich rapsodów *Króla-Ducha* należałoby uznać za „Nil nowy”, za Nil już na miarę genezyjskiego finału twórczości Słowackiego, nie Nil z biografii Słowackiego, egipskiego okresu twórczości? Kierując się wyłącznie argumentem frekwencyjnym, błędnie chyba wskazywalibyśmy na Dniepr z trzeciego rapsodu poematu, którego treścią miała być m.in. wyprawa Bolesława Śmiałego na Kijów. Potwierdzałby taką intuicję także *Kordian* i przywołanie przez Grzegorza wążku przeprawy Napoleona przez Nil mogącej współbrzmieć z przeprawą Śmiałego.

Argument dla zasadności tego ujęcia – dostatecznie przekonujący – znaleźlibyśmy nawet w kontekstach *Króla-Ducha* – zdaniem Juliana Maślanki, nazwa „Słowianie” „oznaczała pierwotnie mieszkańców okolic nad jakąś rzeką lub jeziorem o nazwie: Słowa, Sława itp.”. Jak zauważa następnie badacz, „podobne przydomki (*Slavùt, Slavùta, Slavùtyca*) w ludowych pieśniach ukraińskich nosił Dniepr”¹¹. Innego argumentu na rzecz wyróżniania zdarzeń opisywanych w *Królu-Duchu* na Dnieprze dostarczyłby komentarz Tadeusza Linknera, który wskazuje na Dniepr jako „rzekę wiary” oraz „odrodzenia”, a nawet – oczekiwanego i wypatrywanego przez Słowian tzw. nowej wiary „zmartwychwstania z wody”. Uczestnicy wyprawy Śmiałego wydobywają z wód Dniepru starosłowiański posąg Peruna. Ujęcie to – utożsamiane przez Słowackiego z metaforycznym obrazem wskrzeszenia utraconej Słowiańszczyzny – „było tak ważne, że [poeta – K.S.] długo szukał odpowiednich słów, czego najlepszym dowodem jest kilka redakcji tego obrazu w odmianach”¹². Dla odmiany u samego Mickiewicza – jeśli tylko zignorujemy

¹¹ Julian Maślanka, *Zorian Dołęga Chodakowski. Jego miejsce w kulturze polskiej i wpływ na polskie piśmiennictwo romantyczne* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965), 68.

¹² Tadeusz Linkner, „Mitologia słowiańska w «Królu-Duchu» Juliusza Słowackiego”, in *Juliusz Słowacki. Wyobrażenia i egzystencja*, ed. Michał Kuziak (Słupsk: Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku, 2002), 174 (a także cała część VI: „Zmartwychwstał z wody” – 173-175).

casus Konrada Wallenroda, a wraz z nim z kolei kwestię Niemna¹³ – motyw historycznej przeprawy przez rzekę wyłaniać się będzie przeważnie pretekstowo¹⁴.

Dobrze jednak wiemy, że „Nil nowy” to „Nil polski”, wszakże Polska jest w *Królu-Duchu* „nowym Egipcem”. Tego wymaga logika dziejów genezyjskich, „geometryczne” powtórzenie historii stworzenia. Nil jest sercem kraju, kraj jest jego dorzeczem, nie może być znakiem ekspansji, nie należy go poszukiwać ani lokalizować w obrębie terenów zdobywczych. Nie jest znakiem triumfu, przywłaszczenia, lecz znakiem własności i tożsamości. Doświadczenie, które Słowackiemu przypisywał Ławski inspirowany *Dziennikiem podróży na Wschód*, doświadczenie, które nazwiemy egipskim (egipskiej „nocy wiary”?), w które należy inkorporować także doświadczenie Nilu, konweniuje z obrazem Wisły w rapsodzie pierwszym Słowackiego *Fragmentum fragmentorum*¹⁵. Wisły jako „nowego Nilu”, „Nilu polskiego”. Wisły, czyli „rzeki trupów”, to jest – „rzeki całkowitego zrozumienia”:

Stos wystawiłem okropny, księżący!
Taki wysoki, że wiślana rzeka
Na białych trupów zatrzymana murze
Stała – cała jak upiór w purpurze
[VII 167].

Nie jest to, rzecz jasna, jedyny obraz „rzeki krwi” w *Królu-Duchu*. W planie całego poematu Słowacki ten typ metaforyki oryginalnie przekształca, dba równoległe o ewolucyjną ciągłość tematu krwi i tematu rzecznego: konstruuje np. obraz „spławiania krwią”. „Krwia spławny” (VII 151) ma w poemacie oznaczać, jak tłumaczy to Andrzej Boleski, „pławiący się, ociekły, zboczony”¹⁶. Uznany monograf słownictwa *Króla-Ducha* pomija jednak przy tym konotację najistotniejszą i nie odnotowuje odniesienia metafory do dziejów handlu spławnego, do zbioru znaczeń polskiego złotego wieku. Warto dodać, że o ile przeprawa Śmiałego przez Dniepr jest ostatecznie bezkrwawa, o tyle poprzedzająca ją przeprawa przez Bug dokonuje się drogą nieustannej walki, nieraz brutalnej

¹³ Jak dowiadujemy się ze wstępu do powieści poetyckiej, Niemen z „rzeki gościnnej” zmienia się w „próg wieczności”, „wodę zakazaną”, mówiąc krótko – „rozdziela Litwinów od wrogów” (II 71). Jest przedstawiony względnie podobnie do Jordanu z Księgi Sędziów: nad brzegami biblijnej rzeki przepływający się w bród Efraimici ginęli z rąk czuwających nad wodą Gileadczyków, jeśli tylko zdradzili się wobec nich różnicami w wymowie słowa „shibboleth” (Sdz 12, 5-6). Także Słowacki pozostawia po sobie literacką wizję przeprawy przez Niemen w młodzieńczej powieści poetyckiej inspirowanej *Konradem Wallenrodem* (Hugo).

¹⁴ Vide „Wisła (przejść Wisłę; przeprowić się przez Wisłę)”, in *Słownik języka Adama Mickiewicza*, ed. Konrad Górski i Stefan Hrabec, vol. X Więć-Zęb (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1980), 24.

¹⁵ Określenie Stanisława Makowskiego. S. Makowski, „«Król-Duch», czyli tajemnica początku i końca”, *Przegląd Humanistyczny*, no. 4 (1996): 41.

¹⁶ „Spławny”, in A. Boleski, *Spośród słownictwa „Króla-Ducha”*, vol. IV (Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1951), 54.

i śmiertelnej¹⁷. Wraca więc wątek „rzeki trupów”, tym razem jednakże nie wprost, mowa bowiem o „krwi rubinowej”, którą „nie chce być powieść” (XVI 458), a i sam autor „nie stoi o chwale oręża”, które uczynił przedmiotem opisu (j.w.). Skąd to nieoczekiwane wymówienie się od narracji, zawieszenie mowy narratora mitygującego się od przybliżeń przedstawienia swojej pamięci, tj. Bugu wypełnionego krwią i trupami? Może z przyczyn czysto technicznych? To rzeka zdobywca, jako taka więc, wywołując skojarzenie z Nilem, byłaby także „rzeką krwi”¹⁸, generowałaby fałszywy trop. Wyraźnie ujął to Marek Kurkiewicz (przywołujący zresztą cytaty z Bugiem w tle w studium o motywie krwi w *Królu-Duchu*): jak powiedzieliby starożytni Rzymianie, „krew jest siedzibą duszy” i „to w duchu gotuje się krew, a we krwi – duch”¹⁹. Słowackiego nie interesuje ofiara zdobyczna, tj. nie interesuje go krew przelewana w trakcie kolejnych przepraw, ale wyłącznie: ofiara założycielska. „Rzeka krwi” i „trupów” jest *de facto* „rzeką dusz i duchów”, rezerwuarem przedustawnej mocy, genezyjskim ekstremum. I jako taka – może być tylko jedna. Nie jest nią Bug ani Dniepr. Jest nią Wisła, a także... w jakimś stopniu Niemen:

Łamiąc i bijąc – szedłem do Kijowa,
na Bugu – jak mój dziad toczyłem boje.
Choć powieść nie chce być krwią rubinowa,
A ja o chwale oręża nie stoję:
Powiem jednakże, że sam jako głowa
Rzuciłem w nurty rumaki i zbroje
I miałem wtenczas, przebywając rzekę,
Dziwną od duchów przestrożną opiekę
[XVI 457-458]²⁰.

¹⁷ Bolesław rzuca swoje wojska w odmetę: u podstaw ofiary założycielskiej leży więc intencja „częściowej” samozagłady, ekspiacja przez docisk: „Bryk mego konia... na śródzień Bugu / Przez wszystkie wojska powtórzone konie, / Sprawił... że prądem rozkrojona struga / Wir uczyniła... z przepaściami w łonie; / Tam ciężka wpadła niejedna kolczuga / I zostawiła wyciągnięte dłonie, / Długo stojące na obrusie wodnym / Z mieczem... który stał jak kłos w ręku chłodnym” (XVI 458-459). Warto zaznaczyć, że w swojej interpretacji tego fragmentu odbiegam od jego odczytania przez Kwaśnika, który – kierując się odpowiednim wyjątkiem z kroniki Długosza – wskazuje (odmiennie ode mnie), że to nie wojska Bolesława toną, lecz że „Bug pochłoniął Rusinów wraz z ich ekwipunkiem”. Jego interpretacja przejścia przez rzekę ostatecznie zbliża się jednak do mojej: „w przytoczonym opisie wkroczenie do Bugu jest zbliżeniem ku śmierci, zaś samo zanurzenie się – jest dla Bolesława doświadczeniem granicznym”. Marcin Kwaśnik, op. cit., 29.

¹⁸ „Aaron, w obecności faraona i jego dworzan, uniósł łaskę i uderzył wody Nilu, a wszystkie wody Nilu stały się krwią. Ryby w Nilu pozdychały. Nil zaczął cuchnąć i Egipcjanie nie mogli pić jego wody. Cała kraina Egiptu napełniła się krwią” (Wj 7, 20-21). Cytuję za wydaniem: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła (Częstochowa: Edycja św. Pawła, 2009), 137.

¹⁹ M. Kurkiewicz, „Szkarłatne wizje mistycznego poematu. O motywie krwi w «Królu-Duchu» Juliusza Słowackiego, in *Wyobrażenia Juliusza Słowackiego. Materiały konferencji naukowej, Bydgoszcz, 21 kwietnia 2004 roku*, ed. D. T. Lebioda (Bydgoszcz: GraDar, 2006), 173. *Splawny...*, op. cit., 54.

²⁰ Warto odnotować, że w *Królu-Duchu* mowa nie tylko o „rzekach krwi”, lecz także – w odmiannach rapsodu trzeciego – o samej krwi „wywlekiwanej” „z obrażonej nogi – na kształt rzeki” (XVI 583).

Niemen jak Lete, Niemen jak Styks

Katabaza Hera Armeńczyka – rozpisana w czternastu oktavach pierwszej pieśni *Króla-Ducha* (od piątej do dziewiętnastej) – wzbudza po dziś dzień kontrowersje. W tym z powodu nieokreślenia miejsca, do którego „zstępuje” Her. Słowacki posługuje się w tym miejscu zaskakującą alternatywą: przenosi akcje w jedno z trzech hipotetycznych miejsc, przy czym – tylko dwa są miejscami „zaświatowymi”:

Wtenczas to Dusza wystąpiła ze mnie,
I o swe ciało już nie stroskana,
Ale za ciałem płacząca daremnie,
Cała poddana pod wyroki Pana;
W Styksie, w Letejskiej wodzie, albo w Niemnie
Gotowa tracić rzeczy ludzkich miana
Poszła: – a wiedzą tylko Wniebowzięci,
Czym jest moc czucia! a strata pamięci!

[VII 146].

Styks, Lete lub Niemen – nad brzegiem jednej z tych trzech rzek przebywa duch Armeńczyka, obmywa rany zamiast ust i widzi Umiłowaną. Żadnej z tych rzek nie można wykluczyć, rekonstruując uniwersum, kreśląc mapę genezyjskiego arcypoematu. Nie jest możliwy redukcjonizm, który sprowadzałby się do uproszczającego stwierdzenia, że inicjacja *Króla-Ducha* dokonuje się nad wodą Letejską, „wszędzie, czyli nigdzie”. Her mógł trafić do miejsca bardzo konkretnego, a tezę o katabazie w *Królu-Duchu* należałoby może uchylić: przemiany duchów globowych dokonują się u początku czasów nad Niemnem, do którego Her „zstępuje” z Kaukazu. Niemen to portal, jak wiemy od Słowackiego: miejsce „Wniebowzięcia” i „utrąty mian ludzkich rzeczy”, tu odpoczywają duchy globowe u kresu pracy dziejów: Ulisses i Orfeusz, a „moc utrudzona biegiem Atalanty / szuka tylko szczęścia i pokory” (VII 146).

Można – kierując się w takim wypadku rozstrzygnięciem Jana Gwalberta Pawlikowskiego – uznać, że Niemen jest „polską Letą”²¹ tak, jak Wisła zresztą – „polskim Nilem”. Warto przy tej okazji zauważyć, że dopływy polskich Nilu oraz Lety łączą się ze sobą: miejscem wspólnego spływu Wisły i Niemna jest Kanał Augustowski budowany w latach życia Słowackiego – od 1824 roku jako tzw. najważniejsza inwestycja rozwojowa Królestwa Polskiego. Kanał uroczyscie oddano do użytku publicznego w roku 1839, ale wskutek nieopłacalności spławu przeznaczono go wyłącznie do ruchu lokalnego. Nieistotny jest tu jednak

²¹ Jak doda Pawlikowski, „wywodząc nazwę swą od niemoty”. Vide Jan Gwalbert Pawlikowski, „Źródła i pokrewieństwa towanizmu i mistyki Słowackiego”, *Pamiętnik Literacki*, no. 4, VI (1907): 24. W to, że Niemen jest „polską Lete”, powątpiewa jako jeden z niewielu Boleski, sugerując, że może być to ledwie „rzekomy odpowiednik”. „Niemen” in A. Boleski, op. cit., 24.

ewentualny brak prosperity, ale same okoliczności powstawania obiektu, sława projektu – efekty pierwszej XIX-wiecznej kampanii inwestycyjnej w Polsce. Stąd zapewne Słowacki mógł o kanale usłyszeć: raczej nie po 1840 roku, ale przed rokiem 1830²². Przyznanie jednak – niejako *ad hoc* – racji Pawlikowskiemu byłoby w jakiejś mierze redukcjonizmem. Tym bardziej że Pawlikowski – skupiając się wyłącznie na rodowodzie nazw własnych w *Królu-Duchu* – nie uwzględnia tutaj znaczącej gry Słowackiego z mickiewiczowskim kontekstem (należałoby powiedzieć – mickiewiczowską legendą) Niemna.

Po pierwsze – jako „rzeki domowej”. Stworzenie legendy Niemna rzeczywiście jest zasługą Mickiewicza, ale sam mit „rzeki domowej” – ma wyraźną sentymentalną proveniencję. Warto podążyć w tym względzie za przywołaniem Wojciecha Owczarskiego, który wskazuje na istotne paralelizmy między sonetem Mickiewicza *Do Niemna* a utworem Franciszka Karpińskiego *Na odmienione Nadprucie*, gdzie „tytułowy Prut odgrywa rolę zmityzowanej rzeki młodości, szczęścia, zdomowienia”²³. Zenobia Jaroszak przypomina: „tej rzece nadał Mickiewicz moc szczególną – moc uczynienia «centrum» z «peryferii»”²⁴. Takiej nobilitacji dorzecza Niemna towarzyszy – niejako zgodnie z zasadą współproporcji – degradacja strony zaniemeńskiej. „Zaniemeńskie” nie oznacza już bowiem „peryferycznego”, lecz wprost – wyznacza ekstensję dla opisu ziemi przeznaczonej dla tych, którzy z Litwy musieliby z jakichś powodów uchodzić. W *Panu Tadeuszu* „zaniemeńskim” miejscem, miejscem „na odejście” i „na nowe schronienie” będzie dla uczestników soplicowskiej bitwy samo Księstwo Warszawskie: „Musicie więc do Księstwa uciekać, Panowie, / A mianowicie Maciej, co się Chrzyciciel zowie, / Tadeusz, Konew, Brzytew, niech unoszą głowy / Za Niemen, gdzie ich czeka zastęp narodowy” (IV 280)²⁵.

Także w tym względzie Soplicowo przypomina Eden: to, co „zaniemeńskie” – a więc jak się zdaje: przede wszystkim to, co „nadwiślańskie” – jest bowiem w *Panu Tadeuszu* w jakiejś mierze sposobem odwołania do ziem leżących na wschód od Edenu. Istnieje więc jakaś niedostatecznie określona nawet w samym

²² Dla Mickiewicza połączenie rzek stanowiło autonomiczny temat, który domagał się własnych organizacji i rozwiązań. „Nieprzypadkowo postanowił poeta przetłumaczyć jeden z wierszy Tomasza Moore’a – *The meeting of the waters*”, gdzie – jak w pierwszym rapsodzie *Króla-Ducha*, w kontekście Ulissesa i Orfeusza – „rozlanie się, pełne połączenie i zmieszanie z resztą bytu wiąże się z pragnieniem śmierci. Śmierci jako szczęśliwego odpoczynku, wybawienia”. W. Owczarski, „Płynąć, płynąć i płynąć...». Woda jako temat wyobraźni Mickiewicza”, *Twórczość*, no 7. (2000): 72-73.

²³ Ibidem, 71-72.

²⁴ Zenobia Jaroszak, „Niemen – «kresowa» rzeka Mickiewicza (szkic interpretacyjny)”, *Slupskie Prace Filologiczne*, no. 3 (2004), 279.

²⁵ Cytuję za *Dziela. Wydaniem rocznicowym 1798–1998* Adama Mickiewicza pod redakcją Zbigniewa Jerzego Nowaka i innych, tomów XVII, wydanych w Warszawie w l. 1993–2005. A. Mickiewicz, „Pan Tadeusz”, in idem, *Dziela. Wydanie rocznicowe 1798–1998*, ed. Zbigniew Jerzy Nowak et al. (Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, 1998), 280.

tekście arcyepoematu dialektyczna przestrzeń gry między tym, co „niemeńskie”: lepsze, a tym co „wiślańskie”: czy gorsze? W zbliżonym stopniu wydaje się co więcej „zaniemeńska” nie tylko Wisła, w której stronę kierują swoje kroki Chrzyciel, Brzytew, Konew i inni, lecz także Mickiewiczowska Sekwana. Być może Wisła jest w tym aspekcie przede wszystkim – „małą Sekwaną”, „pre-Sekwaną”, a losy epizodycznych bohaterów epopei, zajezdnych-uchodźców antycypują *toutes proportions gardées* losy podmiotu mówiącego w *Epilogu*.

Zestawienie ze sobą Niemna i Wisły oraz porównanie obydwu rzek – możliwe jest także wyłącznie na gruncie pierwszego rapsodu *Króla-Ducha*. Dwurelacja Her-Niemen oraz Popiel-Wisła wskazuje na nadrzędność rzeki niemeńskiej jako rzeki w służbie przed-żywota, podczas gdy rzeka wiślańska pozostaje w służbie zaledwie jednego kręgu wcieleń, żywotów Króla-Ducha (kręgu Piastów) jako genezyjska rzeka przemian, pierwszego etapu: docisku, „rzeka krwi” i „rzeka trupów”. Niemen jest tutaj kolebką wieczności, Wisła – kolebką historyczności; Niemen – źródłiskiem czasu, Wisła – źródłiskiem dziejów.

Dalej: jest też Niemen – co Jaroszak akcentuje szczególnie silnie – rzeką języka pojętego zarówno metafizycznie, jak i konkretnie, namacalnie: jako rzeka polszczyzny i rzeka polskości²⁶. Jaroszak wyznacza rzecze także i takie konotacje, które niejako antycypują znaczenie Niemna w *Królu-Duchu*. Nad Niemen Słowackiego wracają, jak już wspominałem – lub mogliby wracać – utrudzeni Ulisses i Orfeusz, chcący w końcu odpocząć w „szczęściu i pokorze”. Niemen Mickiewicza, Niemen z rzymskiego okresu jego twórczości, z liryku *Śniła się zima*, jest także „rzeką powrotu i pamięci”. „Ewa – jaskółka leci z nieba «popłukać piórka w Niemnie»” (I 334)²⁷, niebo zaś:

„otworzyło” drogę lotu, znosząc jakby tym samym granicę dzielącą je od ziemi, granicę między życiem i śmiercią, między tym, co boskie i tym, co ludzkie. Te dwie przestrzenie, dwa światy, łączą się i wchodzą w sferę nieustannego ruchu, wiecznych odejść i powrotów. Punktem styczonym jest Niemen i cała ziemia nadniemeńska²⁸.

Jaroszak jeszcze bardziej wzmacnia tę hiperbolizację Niemna. Nie pada co prawda określenie rzeki jako „polskiego Nilu”, niemniej jednak zostaje powiedziane, że „skupia w sobie symbolikę karmicielską i opiekuńczą”, że „jest przewodnikiem po świecie, przekazuje obyczaje, tradycje, łączy ludzi”, wreszcie

²⁶ Z. Jaroszak, op. cit., 279.

²⁷ Warto wspomnieć, że w wierszu Mickiewicz wykorzystuje charakterystyczną dla siebie opozycję wód stojących i płynących. Tę antynomiczną parę daje się zrównać z parą typową dla poety: „domowe” i „obce”. Ewa ze *Śniła się zima* (aluzyjnie nawiązująca do Ewy ze „sceny lwowskiej” III części *Dziadów*, o twarzy „pięknej jak Przemienienie Pańskie” [I 333], zapewne mogąca uchodzić za żeńskie wcielenie Adama, może za jego duszę) ucieka nad Niemen znad jeziora Albańskiego, gdzie „rodzice moi chcą mię z innym swatać” (I 334).

²⁸ Ibidem, 282.

– już w duchu metempsychozy genezyjskiej – „że wyposaża w moc oczyszczającą, w moc inkarnacji, przywracania życia” – wszystkie konotacje wymienione tu zostają wyłącznie w kontekście twórczości Mickiewicza²⁹.

Czegokolwiek by nie mówić więc o Słowackim, dokonuje w Mickiewiczowskiej ikonosferze Niemna znamienne przesunięcie. Nie sposób nawet rozstrzygnąć pełnego wymiaru ironiczności tej wolty. Owszem, Niemen może być tu źródłem wody letejskiej, a więc źródłem ostatecznej anestezji duchów globowych. Nie sposób jednak zignorować faktu, że jest też miejscem swoistej epifanicznej inicjacji i nominacji. Nawet – koronacji. Woda Niemna służyć może bowiem dwojako: do obmycia ust bądź do obmycia ran. Pierwsza z procedur służy u Słowackiego zamknięciu pojedynczego cyklu duchowego i ma przede wszystkim aspekt anestetyjny: w wymiarze ducha – Ulisses przestaje być Ulissem, Orfeusz – Orfeuszem. Obaj odpoczywają w sobie, we własnym odtożsamieniu, specyficznie pojętym, pozytywnie rozumianym odtożsamieniu, które przyniósł finał pewnych indywidualnych losów genezyjskich. Druga z procedur służy nowemu otwarciu losu i ma aspekt katarsko-heroiczny: w wymiarze ducha wytwarza wyjątkową – także na tle wcześniejszych kreacji – nadpodmiotowość, królewski (w tym sensie nawet nadglobowy: Król-Duch jest jeden, duchów globowych wiele³⁰) sposób bytowania. Chciałoby się rzec: Mickiewicz-Ulisses, Mickiewicz-Orfeusz obmył w Lete-Niemnie usta, Słowacki obmywa rany. Tym samym Słowacki przekracza Mickiewicza, tak zresztą jak polski duch królewski przekracza ducha Konrada, „Bohatera Polaków” z *Dziadów* części III³¹. Czyń to,

²⁹ Ibidem, 283-284. O kontekst XIX-wiecznej poezji litewskiej uzupełnia ten stan wiedzy o literackich motywach Niemna Krystyna Jurevičiute. Wiele z jej przykładów – choć o wiele późniejszych niż *Król-Duch* – konweniuje z genezyjskim przywołaniem rzeki przez Słowackiego. „Jurgis Baltrušaitis (1873–1944) stwierdza, że o zaistnieniu Niemna zadecydowały siły wyższe, ojciec wieczności”, a „Adomas Jakštas (1860–1938) wyraża chęć utopienia w niej swojego bólu”. K. Jurevičiute, *Motywy akwaticzne w poezji polskiej i litewskiej XIX i początku XX wieku*, <http://www.pogon.lt/_NCZ-ARCHYVAS/503/czas.html> (acc: 26.02.2014). Taki bieg asocjacji nie powinien dziwić: trzonym literackiej hydrografii Litwy jest dziewiętnastowieczna „deografia” Niemna. Jak odnotowuje się pod hasłem „Niemen” w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* z 1887 roku: „Za czasów pogaństwa rzecze tej oddawano cześć boską i była nawet wzniesiona świątynia pomiędzy Mereczem i Olitą pod wsią Niemonajcie”. „Niemen”, in *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, ed. F. Sulimierski, B. Chlebowski et W. Walewski, vol. VII (Warszawa: nakładem F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, 1880–1914), 84.

³⁰ Przyjmując istnienie relacji wyższości-niższości między duchem królewskim a duchami globowymi, daleko odbiegam więc m.in. od interpretacji Marii Cieśli-Korytowskiej, która utożsamia ze sobą oba byty absolutne, twierdząc, że różni je jedynie specyficzny moment strukturalny, „moment przejściowy między istnieniem genezyjskim (anioł globowy) a historycznym (Król-Duch)”, stan, który – za samym Słowackim – określiła „snem”. Maria Cieśla-Korytowska, *Mityczna struktura wyobraźni Słowackiego* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1979), 73.

³¹ Określenie Ryszarda Przybylskiego: R. Przybylski, *Słowo i milczenie Bohatera Polaków. Studium o „Dziadach”* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 1993), 7-8.

organizując w utworze „energetyczne, intensywne, nadludzkie”, więcej: skupiając je wokół swego „Ja”, czyniąc siebie rodzajem nadpodmiotu, zarazem „jaźnią transcendentną” i „artystycznie realnym, noumenalnym bytem”³².

Czy jednak to sugerowane tutaj zwycięstwo Słowackiego nad Mickiewiczem nie jest zwycięstwem pyrrusowym, a nawet może – pozornym? Mickiewicz nie tworzy co prawda – tak jak Słowacki – żadnej „nadpodmiotowej epopei” (czy też – „nad-epopei”), pisze jednak wiersz *Widzenie*, który można przynajmniej w sporej części odczytać jako manifest mistycznej nadpodmiotowości, a z pewnością w całości – jako wyznanie „jaźni transcendentalnej” odczuwającej w kilku wyróżnionych w liryku momentach własną niezapośredniczoną „noumenalność”. Czy Słowacki znał ten wiersz Mickiewicza, pisząc pierwszy rapsod *Króla-Ducha*? Nie potwierdza tego lektura lat ostatnich raptularza poety dokonana przez Marka Troszyńskiego³³. Należałoby mimo wszystko wskazać nie tyle na podobieństwo pomiędzy Herem Armeńczykiem znajdującym się nad wodami Styksu, Lete lub Niemna a nadpodmiotem (sic!) wiersza Mickiewicza, co na zadziwiająco zbieżne opisy miejsc, do których trafiają Her oraz osoba z wiersza *Widzenie*, zwłaszcza w takich passusach tekstu, jak: „Byłem w pierwotnym żywiołów żywiole, / W miejscu, skąd wszystkie rozchodzą się duchy / Świat ruszające, same nieruchome” (I 408). W obu wypadkach to miejsca narodzin duchów przewodnich, które Słowacki chciałby określić po genezyjsku: wiodącymi albo globowymi. Mickiewiczowskiemu „ocieraniu” przez nadpodmiot „przeszłych czynów” (I 408) odpowiadałyby tu z kolei Słowackiego „obmycia ran”, „tracenia mian ludzkich rzeczy”, „rozebrania z ciała” (VII 38, 60, 62). Nie bez znaczenia pozostałby też wątek akwaticzny z wiersza *Widzenie*, związany w tekście Mickiewicza z morzem, a nie z rzeką. Ma się więc nawet w perspektywie *Widzenia* wrażenie, że Słowacki tak projektuje scenierię domniemanej katabazy Hera, aby ta przewyższała wszystkie antropologiczne rozstrzygnięcia z wiersza, także Mickiewiczowską wizję nadpodmiotowości. To wrażenie osłabia jednak brak potwierdzeń co do lektury tekstu Mickiewicza przez Słowackiego.

Mickiewiczowski nadpodmiot – w porównaniu z duchem królewskim – został skonstruowany może nie w sposób wadliwy, ale z pewnością niepełny, powie-działby Słowacki. Mickiewicz do jego królewskiego uniwersum musi dotrzeć, Słowacki bowiem wprowadził doń Niemen w funkcji litewskiej Lete, rzekę początku i końca biografii autora *Pana Tadeusza*. Kiedy jednak dotrze, nie będzie

³² Leszek Zwierzyński, *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008), 211-212.

³³ Troszyński napomyka jedynie (dość tajemniczo, przyznajmy), że „ostatnim zdaniem w *Dzienniku* jest adres Mickiewicza; stronę zaś wcześniej mamy znaczącą notatkę poświęconą Mickiewiczowi: «Mickiewicz ciągle reputacją rozumnego człowieka na ofiarę rzuca – bo mu Bóg miłszy niż reputacja». M. Troszyński, *Austeria „Pod Królem-Duchem”. Raptularz lat ostatnich Juliusza Słowackiego* (Warszawa: Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, 2001), 154.

nikim więcej niż „Orfeuszem umęczonym i chorym na sercu”, „między ptaki muzykanty”, Orfeuszem żądającym wręcz „obmycia ust”, a nie „ran”. Rodowód Mickiewicza-Orfeusza nie jest tu bowiem rodowodem królewskim, ale globalnym. Ten, który dociera nad Niemen, aby odpocząć („A jam pomyślał, że mu śpiewem będzie / Składać i skrzydła rozszerzać łabędzie” [VII 146] – te słowa mógłby wypowiadać zarówno Her, jak i Juliusz Słowacki, Her-Słowacki), jest bowiem nadpodmiotem: świadczy o tym wiersz *Widzenie*. Ale jako nadpodmiot nie jest nikim więcej nad jednego z wielu duchów wiodących. Jest jeszcze jedną, typową ekspresją „mocy utrudzonej biegiem Atalanty” (VII 146).

Zwierzyński przypomina, że przedstawienie „całościowego modelu dziania się «ja» w eposie *Król-Duch*” zawdzięczamy Marcie Piwińskiej i jej książce *Juliusz Słowacki od duchów*³⁴. Wziąwszy więc pod uwagę nieoczekiwane wykorzystanie figury Niemna we wprowadzającej części poematu, możemy zinterpretować ów gest aluzyjnie, uznać go za dyskretną, choć dobitną manifestację ostatecznego zwycięstwa „Ja” Słowackiego nad „ja” (sic!) Mickiewiczowskim, za swoiste zwycięstwo nadpodmiotu nad podmiotem – *par excellence* romantycznym: zachłannym, wpływowym, zagarniającym, ale jednak... podmiotem, wyłącznie ziemską, osobową, jednowymiarową, egoorientowaną instancją – niezdolną *de facto* do transcendencji w głębokim jej słowa znaczeniu, do ekspiacji, do samowyniesienia.

Słowacki w końcu – wiele już lat po *Kordianie* oraz *Beniowskim* – „prześciga” Mickiewicza. A przynajmniej wydaje się kreować w *Królu-Duchu* sytuację zwycięstwa. Tu – jeśli dać tej interpretacji prawo bytu – czyniłby to dyskretnie, symbolicznie, zdecydowanie w sposób niepodobny do siebie, niepodobny do stylu kody pieśni piątej poematu *Beniowski*. Wymowę tego „triumfalistycznego” spojrzenia osłabia w jakimś stopniu Magdalena Siwiec, wskazując m.in., że „w ostatnich lirykach [tego pierwszego – K.S.] już nie o podmiocie romantycznym rozumianym jako «twarde Ja» należałoby mówić, ale o podmiotowości nowoczesnej, o jakiej pisze Ryszard Nycz”³⁵. Siwiec w jakiś sposób rozwija tu inną znaną tezę Piwińskiej z *Juliusza Słowackiego od duchów* o cyklu wodnym Mickiewicza jako „pisaniu na nowo siebie i całej romantyczności”³⁶. Tak czy inaczej, tak rozumiane nowatorstwo autora [*Snuć miłość...*] nie obejmuje – jak u Słowackiego – samej istoty podmiotowej transcendencji. Późne liryczne „Ja” Mickiewicza jest owszem odnowione, być może przywrócone życiu, a nawet – w jakimś głębokim, niemesjanicznym sensie – „powstałe z martwych”; nie jest jednak genezyjskim nad-Ja, nie jest podmiotem przekształcającym się w to

³⁴ L. Zwierzyński, op. cit., 212.

³⁵ Magdalena Siwiec, „Od podmiotu żeglującego do podmiotowości płynącej w lirykach Mickiewicza”, *Teksty Drugie*, no. 5 (2006), 89.

³⁶ Marta Piwińska, „«I ziarno nagie duszy pozostało». Późne wiersze Mickiewicza w świetle twórczości genezyjskiej Słowackiego”, in eadem, *Juliusz Słowacki od duchów* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Literackie OPEN, 1992), 7-50.

wszystko, co nad nim, w nigdy niekończące się, wiecznie niedomknięte kontinuum całego utworu: jak daje się to zaobserwować w *Królu-Duchu*.

Współcześni badacze powielają ruch Pawlikowskiego, sprowadzają tak, jak on sam, Niemen do „polskiej Lety”. Nie czynią tego jednak w sposób nieprzemyślany. Dążą do równoczesnego pogłębienia oraz uzasadnienia tej redukcji. Powtórzy ją Monika Rudaś-Grodzka: „Zaraz po swoich narodzinach Her budzi się nad wodami letejskimi, które są jednocześnie strugami Niemna”, motywując Słowackiego wskazanie na Niemen i „zamięnię Kaukazu w słowiańską krainę” wyjaśnieniem na temat natury Króla-Ducha, „wrzeczona Ananke”, „głównego sprawcy kolejnych narodzin bohaterów i miejsc”. Król-Duch nie tylko więc obiera, lecz także – jakimś sposobem – „rodzi” Niemen jako miejsce swojej ostatecznej inicjacji. Wskazanie na tę a nie inną rzekę nie okazuje się dla Rudaś-Grodzkiej przypadkiem problematycznym, być może bowiem – Niemen nie jest wcale miejscem, lecz czymś w rodzaju „geograficznej pochodnej” radykalnej płynności natur, istot, składowych osoby królewskiej poematu. Potrójna alternatywa z pieśni pierwszej rapsodu pierwszego: „w Styksie, w Letejskiej wodzie albo w Niemnie” wskazywałaby tym samym na potencjalną nieograniczoność przeznaczeń Hera, wieloaspektowość jego wyborów, tym samym na ich „wszechświatowe” znaczenie, absolutną nieproporzeczność, powszechne obowiązywanie³⁷.

W kontekście analizy mikrofilologicznej trudno mi także przystać na inny schemat interpretacyjny *Króla-Ducha* z podobną trwałością utrzymujący się w badaniach na temat wielkiego poematu, co interpretacje redukcjonistyczne (będący nie tyle swoistą odmianą interpretacji redukcjonistycznej, co rodzajem „etykietalnego myślenia o poemacie”, uprawnionego, ale generalizującego). Dobitnie wyraził sposób takiego rozumienia utworu Tadeusz Linkner, stwierdzając z przekonaniem – skądinąd słusznie – że *Król-Duch* jest arcydziełem słowiańskiej mitologii (arcydziełem na miarę Księgi, słowiańską „Biblią”). Interesujący komentarz na ten temat pozostawiła także Marta Ruszczyńska: otóż, jej zdaniem, właśnie z tego powodu nie komu innemu, ale „Słowackiemu udało się zrealizować marzenie poetów krajowych spod znaku Ziewonii napisania eposu słowiańskiego”³⁸. Nadto Ruszczyńska sugeruje, że także w kwestii rzek w *Królu-Duchu* dają się odnaleźć ślady inspiracji Słowackiego ziewończykami. Chodzi szczególnie o motyw rzeki zdobyczej – Dniepru. Jej zdaniem, w tym wypadku „można się

³⁷ Monika Rudaś-Grodzka, „Geografia «Króla-Ducha»”, in *Geografia Słowackiego*, 202.

³⁸ Marta Ruszczyńska, „Słowiańszczyzna w «Królu-Duchu» Słowackiego, czyli udrczenie i śmierć ciała”, in *Słowacki i wiek XIX*, ed. M. Ruszczyńska, vol. I (Zielona Góra: 2012), 64. Vide M. Sokółowski, op. cit., 172-179. Co do Mickiewicza, nie odnotowano żadnych istotnych związków mogących połączyć jego i ziewończyków ani żadnych wspólnych dróg wyobraźni akwaticznej autora *Świtezii* oraz wyobraźni akwaticznej Ziewonii. Jednak vide T. Rączka, „Przez fale rozeznac myśl wód”. *O romantycznych przedstawieniach rzeki w twórczości Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenki* (Katowice: PARA, 2011).

chyba doszukać nawiązań do *Trąb w Dnieprze* Lucjana Siemieńskiego”. Mianowicie, „w rapsodzie o Bolesławie Śmiałym mamy powtórzoną historię zatopionych słupów granicznych, które w *Trąbach...* są spuścizną po wyprawie Bolesława Chrobrego na Ruś Kijowską”. Ruszczyńska mimo wszystko zastrzega: „mógł to również zaczerpnąć poeta bezpośrednio ze źródeł historycznych lub np. z *Historii narodu polskiego* Naruszewicza”³⁹.

Interpretacja *Króla-Ducha* jako słowiańskiego eposu Polaków kryje jednak niebezpieczeństwo trywializującej generalizacji – mianowicie uznania, że za poszczególnymi decyzjami Słowackiego w kwestii motywiki poematu kryje się jedna uogólniająca strategia. Wynikiem tego sposobu myślenia jest także odczytywanie Niemna. To wynik – jak uważam – zgubny: mimo że tego rodzaju generalizacja sprawdza się w wypadku niektórych rzek pojawiających się w poemacie: Bugu, Dniepru (jednak nie Wisły), na płaszczyźnie ogólnej umniejsza wagę wyobraźni akwatywnej Słowackiego, tym samym zmniejsza szansę na rozpoznanie jej potencjalnej istotności w planie całego poematu. Owszem, tak mógłby myśleć geniusz, niemniej jednak – geniusz na miarę utalentowanego ziewończyka, ale nie arcyministra romantycznego fragmentu, „cyzelatora zimnego dla współczesnych”⁴⁰. Prawda, Linkner dostrzega w poemacie Niemen, więcej: nie redukuje – jak Pawlikowski – obecności rzeki realnej do wymiaru „polskiej Lete”. Pozostaje mimo to niewrażliwy na oddziaływanie kontekstu mickiewiczowskiego, a podsumowując kwestię, kwituje sprawę zadziwiająco krótko: zakłada mianowicie, że „znając [powszechną u Słowackiego – K.S.] metodę kontaminacji aspektów różnych kultur”, możliwe staje się przyjęcie, że również w tym wypadku Niemen posłużył jako jeden ze sposobów kontaminowania tzw. słowiańskości, „słowiańskiego wymiaru utworu”⁴¹. Badacz chce wzmocnić słuszność swojego ujęcia, ale częściowo je dogmatyzuje – czyni to przez wskazanie, że „skojarzenie Styksu z Niemnem” Słowacki musiał zawdzięczać Herderowi⁴².

W wątku *Króla-Ducha*, który chciałoby się przyjąć za katabatyczny (od piątej do dziewiętnastej oktawy), na tle następujących kolejno po sobie czternastu oktaw oktawa z Niemnem (piąta) oraz oktawa z obmyciem ran w jego wodach (ósma) wyróżniają się przy tym także z perspektywy strukturalno-tekstowej: zwiększoną

³⁹ M. Ruszczyńska, op. cit., 64. To nie są jedyne źródła, z których mógł w momencie pracy nad tą częścią rapsodu skorzystać Słowacki. Odwołania do tych właśnie wydarzeń, inkorporowanie ich w obręb mitycznej legendy polskiej, dają się obserwować także w *Hymnie do Boga* Jana Pawła Woronicza oraz *Śpiewach historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza. Wszystkie tropy – zarówno ten Naruszewicza, jak i te Woronicza oraz Niemcewicza odsyłają, rzecz jasna, do odpowiedniego fragmentu *Kroniki polskiej* Wincentego Kadłubka. Mistrz Wincenty (Kadłubek), *Kronika polska*, ed. et transl. Brygida Kürbis (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1999), 57.

⁴⁰ Twórcą tego określenia jest Stefan Treugutt. S. Treugutt, *Beniowski. Kryzys indywidualizmu romantycznego* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 1999), 165.

⁴¹ T. Linkner, op. cit., 154.

⁴² Ibidem, 172.

mocą wypowiedzeniową tekstu, a zarazem amplifikacją retoryczności tych partii wypowiedzi Hera. Armeńczyk wyraźnie retoryzuje tę część swojej relacji, część poświęconą oczyszczającej, rzecznej kąpieli w „polskiej Lete”. I tak w piątej strofie – co zauważa Jerzy Paszek – nie tylko „połączył autor ze sobą w pozycjach rymowych zaimek, przysłówki i rzeczownik (imię własne)”, lecz także wypozażył oktawę w „brzmieniową, fonostylistyczną persewerację”: „ciało”, „ciałem” i „cała”⁴³. Zwróćmy jednak uwagę na pierwszą z wymienionych tu przez Paszka triad współbrzmień, akcentuje ona bowiem inne, oryginalne rozumienie Niemna jako nazwy będącej pochodną imienia własnego, właściwie: jego zaprzeczeniem („ze mnie” – „daremnie” – „Niemnie”, gdzie ostatnie z ogniów przyjąć trzeba byłoby jako celownik w negacji – opis zaprzeczonej przynależności, własności – zaimka „Ja”: „Nie-mnie”). Nie tyle więc Niemen jest w *Królu-Duchu* rzeką niemoty (imię „Nemoha” należy rozumieć w języku ukraińskim jako deklarację niemocy, polskie „nie mogę”⁴⁴), co – bezpośredniej, totalnej nieprzynależności, radykalnej inności doświadczanej na gruncie obcości: spotkania nad-Ja (Słowackiego, Hera, ducha królewskiego) z nie-Ja (Niemnem).

Potwierdza ten sposób myślenia o Niemnie Mikołaj Sokołowski. Analizując oktawę ósmą, wskazuje on na istotne znaczenie prozodii tekstu, zaburzenie jego architektоники, wreszcie – na „rozerwanie ciągłości wiersza” poprzez „regresywny układ określeń, a także „występującą w centrum oktawy syllepsis polegającą na upodobnieniu ran do ust” oraz „enallage ukryte w wyrażeniu «odtąd już nigdy»”⁴⁵:

Ja sam z harmonią obeznany młodą,
Własnego ciała nie chciałem odmiany.
I siadłem smutny nad letejską wodą,
Nie usta moje myjąc, ale rany.
Odtąd już nigdy nad cielesną szkodą
Nie płakał mój duch z ciała rozebrany,
Ani za wielką sobie brał wymowę
Otwierać tych ran usta purpurowe
[VII 146].

Obmycie ust przez Hera komunikowane jest więc przez podmiot autorski *Króla-Ducha* w sposób specyficzny, nieuporządkowany, jak gdyby – chaotyczny oraz nerwowy. Dziwi to tym bardziej, że Her określa siebie na samym początku oktawy „obeznany z młodą harmonią” (VII 146), co koliduje z niestarannością języka, którego używa, aby dać pojęcie o wyjątkowości własnego *katharsis*. Koniec końców, temu, co jest albo też co może być w *Królu-Duchu* związane z Niemnem lub rejonem nadniemeńskim, współtowarzyszy ambiwalentny w swej wymowie antycyzelatorski wysiłek Słowackiego: trud zmierzający do uzyskania „efektu”

⁴³ Jerzy Paszek, „«Król-Duch» i gra słowami”, *Śląskie Studia Polonistyczne*, no. 1/2 (2012): 195.

⁴⁴ T. Linkner, op. cit., 179.

⁴⁵ M. Sokołowski, op. cit., 92.

niepewności, niejednoznaczności, a nawet zmażenia przekazu. Tak jakby „czerwona zimna dla współczesnych” – być może w ostatecznym antymickiewiczowskim geście, nie wprost, niejako za przesłoną – zdecydował się wprowadzić eksplicytny motyw z Mickiewicza, natychmiast, bez zwłoki uświadamiając czytelnikowi koszt tej nieoczekiwanej introdukcji: konieczność przyzwolenia na zaburzenie, zanieczyszczenie dotychczasowego, dogładanego przez siebie „kunsztu okta”. Co do tego, że Niemen „należy” wyłącznie do Mickiewicza, Paryż powinien był przekonywać się niejedną raz, m.in. w chwili, w której poeta – jak donosiła na ten temat Gabriela Puzyńska – „wodą z Niemna ochrzcił jedno ze swoich dzieci”⁴⁶. Słowacki – wydaje się – nie mógł sobie tego nie uświadamiać, skoro w *Beniowski* – w żywiole poetyckiej gigantomachii z finału pieśni V „na określenie Mickiewicza używał słów «Niemen stary»”⁴⁷, siebie mianując „sławną Ikwą”.

Sen Dobrawny

Rapsod trzeci, pieśń czwarta – zawierająca przedstawienie przedziwnego, kosmiczno-apokaliptycznego snu, którym Dobrawna dzieli się z Mieczysławem – to w przekonaniu Leszka Zwierzyńskiego „swoisty mit wewnętrzny całego eposu, w którym wydestylowane, skupione i zreinterpretowane zostały najważniejsze wątki, obrazy całości”, a także „jakby sama naga rzeźba mitu, stwarzająca zarazem mitopoetyckie, wielowarstwowe jądro utworu”⁴⁸. Marzenie senne wpiętych organizują lot księżniczki i jej upadek. Po utracie wysokości drogę do Jeruzalem słonecznej wyznacza rzeka podziemna. Przepływ przez nią okazuje się zarówno *via dolorosa*, jak i *experimentum crucis* – Dobrawna patrzy na dwanaście płonących mogił oraz wysłuchuje ich krzykliwych skarg, dialoguje wreszcie z trzynastą, która określa siebie „nosicielką Pańskiego dzieła” i „Pieśnią”:

Dwanaście takich mogił przeminęło,
Wszystkie jak z jękiem wyrzynane miasta;
Dwanaście mogił ogniem się zajęło
I zgasło... wstała straszniejsza trzynasta;
– „Powiedz, krzyknęła, że ja Pańskie dzieło
Niosę” – a mimo płomieni urasta;

⁴⁶ Jacek Kolbuszewski, „«Szczęście wiosłem wyliczane». Motyw rzeki w myśleniu symbolicznym w literaturze”, in *Rzeki, kultura, cywilizacja, historia* (Katowice: Muzeum Śląskie, 1992), 49.

⁴⁷ „Ikwo! Płyn przez łąk zielonych kobierce! / Ty także słowna, że fal twoich gwary, / Jakoby z Niemnem w olbrzymiej rozterce / Gadają. – Tyś zmusiła Niemen stary / Wyznać, że wielki, że w sławę płyniemy... / Lecz rzekł: «Niech idzie tam, gdzie my idziemy»” (X 137). „Jak można przypuszczać, właśnie to dzikie i beczelne porównanie Ikwy do Niemna spowodowało, że Mickiewicz polecił Ropielewskiemu zastrzelić Słowackiego”. J. M. Rymkiewicz, op. cit., 178.

⁴⁸ Ibidem, 276.

Tu ognie z wielkim buchnęły szelestem
 I znów krzyknęła na mnie: „Pieśnią jestem”
 [XVI 426].

Jak nie bezzasadnie zauważa Zwierzyński, „nie ma tu wyobrażenia drażenia w głąb, rzeka płynie horyzontalnie, ale znajduje się w czeluści jako element wiodący do Jeruzalem”⁴⁹. Być może nie w pełni jeszcze wybrzmiewa tutaj nadrzędny paradoks wątku akwaticznego w *Królu-Duchu*. Zwerbalizuję go silniej: rzeka genezyjska nie jest obrazem przejścia, to jest: obrazem transcendencji – ani transcendencji dodatniej: z dołu do góry, ani transcendencji ujemnej: z góry do dołu⁵⁰. Motywowi zejścia, zstąpienia do wód nie towarzyszy tu (równoległy z reguły) motyw katabatyczny, z motywem wstąpienia do „ojczyzny słonecznej” nie sąsiaduje motyw tzw. ascendancyjny: Her przenosi się z Kaukazu nad Niemen (niekoniecznie nad Styks), Dobrawna we śnie przybliża się do Jeruzalem rzeką podziemną osadzoną gdzieś w ziemskim piekle⁵¹. Rzeczywistość chtoniczna daje się sprowadzić do świata naturalnego. Istnieje w *Królu-Duchu* coś bowiem,

⁴⁹ Ibidem, 276-277.

⁵⁰ Osłabia wymowę tej tezy jeden zaledwie wyjątek z odmian rapsodu trzeciego, epifania Mieczysława sprzed jego postrzyżyn. Mieczysław widzi w niej przez moment, że „jak słupek strzelona do góry / Stała przed Panem jakaś srebrna rzeka” (XVI 605).

⁵¹ W tak skonstruowanej przez Słowackiego podróży Dobrawny można zresztą odnaleźć reminiscencje biograficzne, zwłaszcza – echa jego pobytu w Zofiówce. „Widzę łódź, której strzeże przewodnik sędziwy. / Kędzior modrawą brodę zagęszczał mu siwy, / Wzrokiem błysnął ponurym, ani mię powitał, / Ani wsiadającego, gdzie chce płynąć, pytał. / Mamli mój wstyd wyjawić? tylko ruszył wiosła, / W podziemne mię ciemnice jego barka wniosła. / «Żegnam cię, słońce lube... za cóż tyle kary? / Żywy, siódmym przykładem, wchodzę między mary»”. W ten sposób Stanisław Trembecki opisywał w *Sofiówce* podróż specjalnie dostosowaną do przewozów łodzi rzeką podziemną, która miała łączyć najważniejsze akweny słynnego parku humańskiego: Staw Górny i Staw Dolny. Jerzy Snopek nazywa ten nurt „kanałem podziemnym z Charonem ukraińskim”, wspomina także w *Objaśnieniach* do poematu, że „podróż przezeń można było odbywać z muzyką i pochodniami”. Władysław Jankowski opisuje rzecz pełniej: wszystkiemu patronuje „Charon w łodzi, który przewozi zwiedzającego przez kanał podziemny, długi ponoć na 700 stóp, słabo oświetlony otworami, wykutymi w stropie kamiennym. Z tej «nocy wiecznej» wypływamy na «słodkie morze», przepyszny staw, zalany światłem słonecznym”. Należy być może z tej relacji wnioskować, że nie tylko rzeka podziemna Dobrawny może być nawiązaniem do kanału podziemnego Zofiówki, ale cały schemat przepływu rzeką podziemną przez świat chtoniczny do Jeruzalem słonecznego w *Królu-Duchu* może odzwierciedlać 700-stopową drogę przepływu kanałem Zofiówkowskim do „słodkiego morza” „zalanego światłem słonecznym”, do dziedziń „niezwykłego świetlnego efektu”, jak opisuje Jankowski. Także Słowacki, jak wiemy bowiem m.in. z *Kalendarza życia i twórczości...*, przemierzał łodzią drogę tej rzeki. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, ed. Eugeniusz Sawrymowicz, Stanisław Makowski et Zbigniew Sudolski (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1960), 49, 98. Za zwrócenie uwagi na możliwy związek między tym faktem z krzemienieckiej biografii poety a fabułą *Króla-Ducha* serdecznie dziękuję prof. Andrzejowi Fabianowskiemu. Stanisław Trembecki, *Sofiówka*, ed., transl. et intr. Jerzy Snopek (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2000), 13, 28, 82; Władysław Jankowski, „Wstęp”, in Stanisław Trembecki, *Sofiówka i wybór poezji*, ed. W. Jankowski, BN I 80 (Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza, 1925), XXVI-XXVII.

co moglibyśmy za Marią Janion nazwać chtoniczną „kuźnią Natury”⁵². Wszystko, co istnieje, jest w głębi swego własnego obrazu chtoniczne, ma swój chtoniczny wizerunek, który jest portretem niejako *ex naturae*. Rzeczywistość chtoniczna jest drugą, pogłębianą rzeczywistością ziemską, niejako rzeczywistością wszelkiej duchowości na ziemi. Intuicję taką potwierdzają rozpoznania badaczy, w tym – Anny Krzysztofiak. „Poeta nie miał obsesji balansowania na krawędzi przepaści, która charakteryzowała na przykład Krasińskiego. W przedmistrzynie okresie twórczości Słowackiego obrazy [«przejścia» – K.S.] służą z reguły uwydatnieniu poetyczności tekstu, natomiast w okresie genezyjskim funkcja ta nie jest nadrzędna, wymienione motywy służą głównie podkreślaniu nowego światopoglądu, są do niego przystosowane”⁵³.

Powiedzieć, że rzeka jest portalem do świata chtonicznego, do świata słonecznego, wreszcie do świata duchów – jakkolwiek zręczne – okazałoby się zupełnie w świetle tych rozważań mylące. Słowacki unieważnia, oddala konieczność przejścia, dezaktualizuje *rites de passages* w uniwersum, które jest Przejściem samym w sobie. Raczej byłoby to więc docenienie „portalowości” jako afirmowanej formy bycia rzeczy i stanów rzeczy, apologia świata jako wiecznego trwania „przechodzącego” w wiecznie stabilnym, niezmiennym, aczkolwiek nieustająco dynamicznym – „przejściu”. Utrwaleniem tego swoistego *motus in motu* jest rzeka genezyjska, nie portal, ale obraz samej portalowości, zarazem – „rzeka krwi”, „trupów”, „polski (genezyjski) Nil” i „polska (genezyjska) Lete”. Znamienne przy tym, że Słowacki w pierwszym rapsodzie *Króla-Ducha* nie Ikwę czyni z jednej strony „rzeką zapomnienia”, z drugiej „inicjacji ducha królewskiego”, lecz... Mickiewiczowski Niemen. Duch wezwany na królewskiego powołuje duchy sobie poddane, globowe. Czyni to nie tylko Her, lecz także w dwóch odrębnych wizjach mistycznych – Mieczysław i Dobrawna. Ta ostatnia dokonuje tego (na podobieństwo Wandy) nad wodą. Naznaczanie czynione przez Dobrawnę (rapsod trzeci, pieśń trzecia) poprzedza jej apokaliptyczny sen o locie i podróży do Jeruzalem słonecznej rzeką podziemną (rapsod trzeci, pieśń czwarta):

Ja przyprowadzam górze seraficznej
 Duchy – kwitnące jeszcze dziś nad strugą;
 Jam jest... dawczynią nawet ptaszków rzeszy:
 Gdy lecę w niebo... jaskółka się cieszy
 [XVI 416]⁵⁴.

⁵² Maria Janion, „Kuźnia natury”, in eadem, *Gorączka romantyczna* (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2007), 209.

⁵³ Anna Krzysztofiak, „Między życiem a śmiercią – motyw «przejścia» w twórczości Słowackiego”, in *Juliusz Słowacki. Wyobrażenia i egzystencja*, 80.

⁵⁴ W świetle lektury odmian *Króla-Ducha* można odnieść wrażenie, że Dobrawna powołuje duchy znad Lete. „Duchom kwitnącym nad strugą” odpowiadałby tu bowiem „kwiecony potok Lethe” z przekreślonej redakcji strofy I rapsodu IV (XVI 527). Wątkowi „kwiecienia” czy „kwitnienia”

Co do Mieczysława – ten, utraciwszy zdolność widzenia, zrównał siebie z rzeką „spławiającą” do morza lud. Wraca tym samym wątek „spławiania krwią”, który w pierw w innych kontekstach utworu wskazywał Boleski. „Spławianie” – a dokładniej: „spławianie ludu” jego „krwią” – jest tutaj czynnością genezyjską i jako taką właśnie należy ją uznać za jeden z najważniejszych aspektów polityki ducha królewskiego względem jego podwładnych. W wypadku Mieczysława ów „spływ” odbywa się w sposób „bezkrwawy”, a przynajmniej – nie pojawia się tu krew wprost. Tak jak gdyby domena Mieczysława – odmiennie od tej Popiela – miała być domeną miru. Inne będą wszakże drogi Króla-Ducha, inne zaś – jego ludu. „Niosę **do morza** mój lud – jako rzeka! / Ze skał się rzucam **w ocean gorący**” (XVI 414; podkr. – K.S.) – podczas gdy lud szczebluje, znalazłszy się w ujściu rzeki, w jej ujściu do morza, duch królewski nieoczekiwanie trafia do „gorącego oceanu”, powtórzywszy genezyjski gest Wandy, samobójczy skok w wodę. *De facto* nie Dobrawna więc jest kolejnym ogniwem procesu alegoryzacyjnego polskiej Wandy w *Królu-Duchu*, ale sam Mieczysław. Skok do Wisły Słowacki nakazuje jednak zastąpić skokiem do „gorącego oceanu”. Podobnie trawestuje wątki rzeki zapomnienia z pierwszego rapsodu utworu. Tu zamiast Lete, Styksu i Niemna mamy „wieloryba niepamięci” w „gorącym oceanie”, figurę Jonaszową (skompromitowaną?, spostonowaną?, przejaskrawioną?), którą Marcin Kwaśnik określa „centrum akwaticznych konotacji” całego rapsodu⁵⁵. *Prima facie* jest to jednakże sytuacja labiryntowa – ostatecznych zwątpień oraz ciemności. Człowiek-rzeka dokonuje genezyjskiego spławu, lecz sam zamiast trafić do morza – skacze w „gorący ocean”. Zamiast poszukiwać ukojeń w anestezji rzek zapomnienia daje się w sposób iście groteskowy pochłonać „wielorybowi niepamięci”...

Zakończenie

Genezyjska wyobraźnia akwaticzna Juliusza Słowackiego jest częścią wyobraźniowości późnoromantycznej i jako taka – kwestionuje dokonania zrealizowane w obrębie imaginarium wczesnoromantycznego, często zacierającego rys indywidualny⁵⁶. U późnego Słowackiego – zawsze mocny i nieredukowalny.

wody – powiązanemu z Dobrawną – towarzyszy w odmianie wątek genezyjskiej emanacji: kobiecej. Od „trupa ze szklanym okiem” nie odstępuje „srebrny duch – jak Wanda bładny” (XVI 527). Czy w związku z obecnością tych tropów miałyby istnieć (lub dopiero zaistnieć) jakiś związek między Dobrawną a Umiłowaną z pierwszego rapsodu poematu? – trudno w ogóle ustalić.

⁵⁵ M. Kwaśnik, op. cit., 33.

⁵⁶ Dobrym kontrprzykładem dla takiej bądź co bądź generalizacji są wiersze angielskich Poetów Jezior, tzw. lakistów, a nawet cała angielska wyobraźnia akwaticzna przełomu XVIII i XIX wieku (szczególnie rzeki w *Zaślubinach nieba i piekła* Williama Blake’a, później zaś – rzeki w utworach sióstr Brontë). Vide Stanisław Kryński, „Wstęp”, in *Angielscy „Poeci Jezior”*: W. Wordsworth, S. T. Coleridge, R. Southey, ed. et transl. S. Kryński, BN II 143, XXI (przyroda u Wordswortha).

Macierzyńskość, terapeutyczność, „domowość”, aspekt karmicielski i oczyszczający – wszystkie cechy tzw. rzek romantycznych wymienione przez Józefa Bachorza w odpowiednim haśle *Słownika literatury polskiej XIX wieku*⁵⁷ – w *Królu-Duchu* ulegają zaskakującej rewaloryzacji. Rzeka genezyjska nie jest „rzeką domową” w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, tym bardziej – nie okaże się rzeką terapeutyczną. Nie jest Niemnem, ale Nilem: rzeką krwi. Motyw kąpieli zastąpiony zostaje tutaj przez motyw obmycia ran albo ust, również przez motyw chrztu, nierzadko – jest patetyzowany oraz hiperbolizowany: występuje niemal w każdym wypadku jako jakiś wariant „kąpieli anamnetycznej”.

„Rzeka domowa” staje się więc czymś więcej, nieomal – kluczem do zrozumienia zagadki wszechświata: okazuje się „rzeką całkowitego zrozumienia”. „Całkowite zrozumienie” natomiast implikuje ofiarę założycielską, która jest ofiarą nieustającą, przedłużaną we wszystkich czasach i pokoleniach: w wojnach domowych takich, jak ta Popielowa i w walkach zdobywczych, w przeprawach Śmiałego przez Bug, Dniepr – aż w głąb Rusi. Finałem wielkiej kampanii założycielskiej ducha królewskiego, historiozoficznym, jednak chyba nie kosmicznym, mogłaby być kampania napoleońska. Choć Słowacki wymienia w *Królu-Duchu* rzeki napoleońskie wyłącznie raz, ofiara dziewiętnastowiecznych, polskich pokoleń wstępujących, tzw. pokoleń legionowych może być w jego oczach w szczególnie sposób ofiarą odrębną:

I straszna jakaś ta czystość związkowa
 Rosła... i wszystko trzymała jak w snopie;
 Tak że ja, straszna wtenczas ludu głowa,
 Mogłem być nawet obrażony w chłopie!
 A ze mnie też szła – dusza narodowa
 I w dziada mego stawała okopie;
 A ten szeroki duch miał wtenczas skrzynię.
 Na Elbie, Sali i Dnieprze, i Dźwinie
 [XVI 448]⁵⁸.

Tereny akwatyczne są w *Królu-Duchu* miejscami koronacji i detronizacji duchów. Zrzeczenie i mianowanie, punkt narodzin, przemian i „śmierci w zapomnieniu” duchów globowych i królewskich, moment początkowy i finalny misji genezyjskich – dokonują się właśnie nad rzekami. Dlaczego jednak to Niemen, Niemen, a nie Ikwa, jest u Słowackiego „polską Lete”? Tych spośród badaczy

⁵⁷ „«Domowe rzeki», wytryskające z wiecznie płodnych źródeł ziemi ojczystej – odnawiają mityczny rytuał macierzyński żywicielek oraz rytuał obmycia z grzechów i brudów świata”. Józef Bachórz, „Akwatyczne motywy: jezioro, rzeka, morze”, in *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, ed. Józef Bachórz et Alina Kowalczykowa (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2009), 8.

⁵⁸ Podkr. K.S. Nawiasem mówiąc, Słowacki na temat właściwości kuracyjnych rzek Europy pisał w jednym z listów do matki z 1831 roku właśnie na przykładach wymienionej tu Elby i szwajcarskiej Arwy. Vide Agnieszka Pietrzyk, „Juliusz Słowacki i morze”, *Ruch Literacki*, no. 2 (2005), 145.

Króla-Ducha, którzy tropili do tej pory ten wątek, nie kierował on w stronę Mickiewicza. To, jak się zdaje, niedopatrzenie.

Her, mówiąc, że jego dusza „poszła / tracić ludzkie miana / w Styksie, w Letejskiej wodzie, albo Niemie” (VII 146), przekształca się w bohatera antymickiewiczowskiego. Rejestr polemiczny obejmuje tutaj co prawda przestrzeń nieokreśloną, ale wyczuwalną: przyszedł Król-Duch, poszukując Lete, mógł skierować się nad Niemen, który uznaliby za „polski Styks” i „polską Lete”. Wydaje się więc, jak gdyby Słowacki mówił (nie wprost co prawda, lecz w wymagającej dopowiedzenia sugestii): cokolwiek Mickiewicz nazwał „rzeką domową”, było nią tylko na pierwszy rzut oka. Mickiewicz, trwając dalej w tym określeniu, zdradził się z krótkowzrocznością. „Rzeka domowa” – tak jak rozumiał ją autor *Pana Tadeusza* – bynajmniej nie istniała, najważniejszy akwatyyczny topos wód płynących w polskim romantyzmie należałoby więc unieważnić. Nie ma „rzek domowych”: nie jest nią Wisła ani Niemen, są jedynie rzeki święte, „rzeki całkowitego zrozumienia”, rzeki, które mogą być nowym Styksem, nową Lete, nowym Niemnem.

Ale nie apoteozą tego, co domowe. „Domowość” nie jest kategorią genezyjską, zdecydowanie – implikuje zaleniwienie. Nie rzeki są „domowe”, ale – mieszkanka wód, Amfitryta – władczyni podwodnego, „domowego” królestwa w *Samuelu Zborowskim*. O tej samej „domowości” można mówić w kontekście Gruszczyńskich, bohaterów *Snu srebrnego Salomei*⁵⁹. W przywołaniu Niemna przez Słowackiego być może warto zatem zobaczyć wyjątkowo dyskretny (jak na Słowackiego) gest sprostowania Mickiewiczowskiej koncepcji rzeki-matki (Willii) i rzeki-ojca (Niemna) jako koncepcji naiwnej na rzecz dojrzałej wizji akwatyizmu: obrazu rzeki założycielskiej widzianej jako rzeka duchów, „wołająca” o krew, przyzywająca ją w celu stania się lustrem, zwierciadłem... ostatecznego zrozumienia.

Rzeki w *Królu-Duchu* są jednym z niezliczonych (a jednocześnie wyróżnionych – sic!) znamion boskiej partycypacji w świecie. Bez trudu można jednak tę myśl strywializować, niwelując na przykład chociaż część różnic między wiarą genezyjską („geometrycznie” i „matematycznie” dokładną, jak utrzymywał Słowacki), zwłaszcza – jej „wykładem” w poemacie a wiarą starych Słowian, religią słowiańską. Jak wskazuje Linkner, „w odmianach [poematu – K.S.] czytamy też o «rzekach boginiach» i «dębach bogach»...”⁶⁰. Badacz natychmiast jednak dodaje: „...co poprzez takie uprzedmiotowienie i zarazem sakralizację rzek

⁵⁹ „Gruszczyński, «wielki człowiek», jest jednocześnie okrutny z Kozakami i chciwy, poza tym unosi się pustą ambicją: miłość własna jest dla niego ważniejsza niż mądre, strategiczne działanie. Doprowadza to do masakry jego rodziny i oddziału. [...] Salomea z kolei, jego córka, przez próżność zaniecha realizacji wewnętrznej wizji, co doprowadzi do śmierci jej bliskich”. Michał Masłowski, „*Sen srebrny Salomei*”: symbol i rola, in idem, *Zwierciadła Kordiana. Rola i maska bohatera w dramatach Słowackiego* (Izabelin: Świat Literacki, 2001), 165.

⁶⁰ T. Linkner, op. cit., 178.

i dębów tym bardziej zapowiada słowiański kult drzew i wody...”, wytracając tym samym istotę opozycji „domowe” i „boskie”. Tymczasem „rzeka domowa” Mickiewicza nie jest bynajmniej „rzeką boską” Słowackiego. Wiara Słowiańszczyzny, nawet jej wschodnich kresów, mówi tymczasem tyle, ile sam Mickiewicz: „domowe” jest „boskim”, a przynajmniej – „domowe” sprzyja „boskiemu”, „boskie” jest rewersem „domowego” – rewersem rozwijającym swój awers.

Tzw. antagonizm wieszczów jest zresztą w kontekście refleksji nad symboliką akwaticzną Słowackiego w *Królu-Duchu* rzeczą najbardziej problematyczną. Wydaje się bowiem, że nie mamy podstaw, by uznać, że między pierwszą pieśnią pierwszego rapsodu poematu a finałem pieśni piątej *Beniowskiego* istniał jakkolwiek paralelizm, by założyć, że demonstratywne, tyradyczne, w pewnej mierze przeciw-Mickiewiczowskie zakończenie utworu o Maurycym Kazimierzu Zbigniewie Beniowskim znajdowało jakkolwiek oddźwięk w niedygresyjnej, stonowanej, przenikliwie i „geometrycznie” wręcz skupionej na sobie przedakcji poematu o duchu królewskim. Ta zachowawczość, a może jedynie – prosta zdroworoządkowość ujęcia nie pozwala jednakże w żaden zadowalający sposób wyjaśnić trudnej kwestii Niemna w poemacie.

Niemen jest mickiewiczowski i jest to adres powszechnie sobie uświadamiany – nie tylko w polskim kręgu lekturowym: tym międzypowstaniowym, krajowym i emigracyjnym. Jest to jedno z najważniejszych „literackich aktów własności” dokonanych w dobie (nazwijmy to) „złotego wieku romantyzmu”, okresie przedlistopadowej „młodości epoki”. Słowacki ze wszech miar powinien więc zdawać sobie sprawę, że odwołuje się do przestrzeni zaanektowanej, taka świadomość zdaje się wręcz niekwestionowalna w sytuacji braku kontekstu Ikwy w *Królu-Duchu* – tak szeroko eksponowanej w o wiele mniej egotycznym mimo wszystko *Beniowskim*. Co więc mimo to powstrzymuje tu badacza przed jednoznacznym stwierdzeniem paralelizmu? Może konsekwencje jego przyjęcia – a najdalej idącą z nich byłoby chyba tak radykalne przekształcenie retoryki wzajemnego antagonizmu. Jeżeli bowiem przyjęlibyśmy istnienie faktycznego odesłania do Mickiewicza, musielibyśmy proklamować zarazem istnienie Słowackiego w owym antagonizmie dyskretnego: aluzyjnego oraz ezopowego, dążącego do konfrontacji w sposób nie tyle nawet metodyczny, co niewidoczny – tj. nieuwidaczniający własnego polemicznego interesu... Nie wspominając już o tym kontestacyjnym, o interesie, który być może w okresie *Króla-Ducha* traci już w ogóle dostateczną rację bytu.

Mickiewicz w tym świetle wydawałby się zyskiwać dzięki „łaskawości” Słowackiego. W genezyjskiej ontologii poematu zajmowałby przecież miejsce godne: wyczerpanego ducha wiodącego, „Orfeusza umęczonego i chorego na sercu” (VII 146). Byłby duchem nielokalnym, byłby jednym z wielu duchów globalnych. Nie byłby jednak samym Herem, nadpodmiotem, mimo że obraz nadpodmiotowości zdawały się kreślić takie wiersze Mickiewicza, jak *Widzenie*.

Nawet jeżeli Słowacki znał ten utwór (albo wiersz *Śniła się zima...*), nawet jeżeli celowo umieszczał nawiązania do tych wierszy Mickiewicza w scenie zlokalizowanej nad Lete/Niemnem, nie odczytywałby tych utworów jako momentów krystalizujących autorski, poetycki nadpodmiot twórcy *Dziadów*. Paradoksalnie – Mickiewicz właśnie tutaj zostałby zdegradowany najpełniej. Nie byłby już dla Słowackiego „na słońcu swym przeciwnym – Bogiem” (V 138). Ledwie Orfeuszem u końca drogi. Orfeuszem widzianym oczami Hera, Hera u teje drogi początku, więcej: w jej nie skończonym początku.

„Całkowite rozumienie” objawia się w *Królu-Duchu* w łańcuchu snów, w tym – w akwatywnym śnie Dobrawny. Ujawnia on jeszcze jedną specyficzną cechę akwatywności późnego Słowackiego. Rzeka nie jest portalem, ale wehikułem, w uniwersum *Króla-Ducha* nie dochodzi do katabazy: wszystko bowiem jest przejściowe. Istnieje przejściowość, co więcej – istnieje w stanie czystym właśnie dzięki temu, że nie istnieją równocześnie punkty przejścia, tym samym – nie istnieją sfery, z których i do których te przejścia by wiodły. Wszystko jest portalością, wszystko jest transcendencją, ale mimo to – nie wszystko roztapia się w szczycie ducha. Istnieje szczyt jeden: jest nią Jeruzalem słoneczna. Do niego wiodą drogi, którymi podążają kolejne wcielenia ducha królewskiego. Są nimi drogi rzeczne: Dobrawnę doprowadza do królestwa solarnego swoisty, akwatywny wehikuł: rzeka podziemna. Tutaj najprawdopodobniej należy umiejscowić zasadniczą różnicę pomiędzy wyobraźnią solarną Słowackiego, chętnie eksponowaną w badaniach⁶¹, a rzadko przywoływaną i omawianą – wyobraźnią akwatywną. Metaforyka słońca, światła ognia, także – symbolika lunarna służą Słowackiemu w opisie szczytów genezyjskiego kosmosu, umożliwiają artykułowanie jego absolutnej pełni: w wymiarach mitologicznym, symbolicznym, historyczno-mistycznym. Metaforyka akwatywna, szczególnie: metaforyka wód płynących, w tym obraz rzek w *Królu-Duchu* (Niemen, Wisła, Bug, Dniepr) służy opisowi tego, co w kosmicznym uniwersum poematu (*nomen omen*) „płynne”, tj. tego, co przepływa, będąc nieustannie w drodze ku słonecznej deifikacji. Wisła to droga do Jerozolimy słonecznej, i przez to – jest u Słowackiego rzeką świętą. Jako taka – jest też „rzeką trupów”, rzeką – chciałoby się powiedzieć – „rozumiejącą swoje trupy”, rozumiejącą istotę posłania w śmierć. Toteż – jest wehikułem, ale nie szczytem. Wisła nie jest Jeruzalem, ale drogą, drogą „uczłowieczonego” ducha królewskiego do Jeruzalem. Drogą w historii. Uniwersum akwatywności jest niejako „płynnym tunelem”, wodnym korytarzem, pasem transmisyjnym, mostem rzuconym w *Królu-Duchu* pomiędzy „niższe” a „wyższe”,

⁶¹ Vide Wojciech Gutowski, „I kto zagaszył okropne świecidło?» (Semantyka ognia i światła w twórczości Juliusza Słowackiego), in idem, *Pasje wyobraźni. Szkice o literaturze romantyzmu i Młodej Polski* (Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu, 1991); Stanisław Makowski, „Wizja ognista Juliusza Słowackiego”, *Prace Polonistyczne*, vol. LII (1997); Olaf Kryszowski, *Słońce ogromnych kręgi... Malarskie inspiracje Słowackiego* (Warszawa: Verbinum, 2002).

wiodącym do uniwersum solarnego⁶². Być może najlepiej dzięki swej ogólności oddadzą tę dwubiegunową, wodną-słoneczną rzeczywistość dość pojemne kategorie „uniwersum w miniaturze” (tj. akwaticznego) i – *per analogiam* – „wyobraźni małej” w odróżnieniu od „uniwersum w powiększeniu” (solarne) oraz „wielkiej wyobraźni”, mówiąc językiem Wyspiańskiego: wyobraźni-widzenia, widzenia „teatru ogromnego”⁶³.

Rivers in *The Spirit King*

S u m m a r y

The river theme is one of the most outstandingly presented aquatic themes of *The Spirit King*. It is accumulated in four scenes of the poem. In the first rhapsody: in the symptomatic descent of Her-Armenian to the Styx, Lethe or Neman; next, in Popiel's civil war at the Vistula. In the third rhapsody (as in Juliusz Kleiner's edition), the theme is situated in Dobravna's dream depicting her journey by the subterranean river to sunlit Jerusalem; and also in Bolesław Śmiały's passages across the Bug and Dnieper. Rivers in genesian landscapes become mainly conceptualised as a part of genesian psychomachia, a battle of spirits included in the realistic/historic domain of conquests, passages, massacres and attacks. As the essentials of a prewar scenery in *The Spirit King*, they rarely happen to be an aspect of domestic life or Slavic hierophanies. In Slavic genesian calendar, water appears to be only a companion of the mystic fire ceremonies, like the rite of St. John's Eve or the wedding of Mieczysław and Dobrawna (L. Nawarecka). That is also the reason why the interpretation of aquatic context of *The Spirit King* as yet

⁶² Są jednakże w *Królu-Duchu* konteksty, w których Słowacki misteria akwaticzne zastępuje ich solarnymi odpowiednikami (to argumenty najbardziej ważące za uznaniem, że wyobrażenia solarna Słowackiego jest w istocie wyobraźnią nadrzędną względem tej akwaticznej oraz determinującą ją), m.in. wesele Mieczysława i Dobrawny, które „odbyło się w noc świętojańską, kiedy zapalano ogniska, by odnowić siły witalne natury”. Jak zauważa Lucyna Nawarecka, „podczas nocy świętojańskiej dokonywano zwykle rytuału pierwszej kąpieli w roku, Ojcowie Kościoła piszą o chrzcie jako «kąpieli wieczności»”. Badaczka tymczasem zauważa, że „złotą kąpielą” (XVI 405) Słowacki nazywa nie co innego, ale „zanurzenie w ogniu i świetle Ducha Świętego”; Lucyna Nawarecka, *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010), 113. Bardzo podobnie – jako misterium ognisto-wodne, nie zaś wodno-ogniste – opisany został przez Salomeę w *Śnie srebrnym...* obrzęd Święta Jordanu. Zob. przypis 7.

⁶³ Stanisław Wyspiański, „[I ciągle widzę ich twarze]”, in idem, *Dzieła zebrane: Rapsody, Hymn, Wiersze* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1961), vol. 11, 160. O wpływie *Króla-Ducha* na Stanisława Wyspiańskiego pisano wielokrotnie, ostatnio zaś przypomniła o tym Urszula M. Pilch, „«Król nad królami a nad ludźmi człowiek...». Postać króla w rapsodzie Wyspiańskiego «Bolesław Śmiały» i w rycerskich wizjach Micińskiego”, in *Żywioły wyobraźni Stanisława Wyspiańskiego*, ed. Anna Czabanowska-Wróbel, Dorota Jarząbek et Danuta Saul (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2008), 64-65.

another immanent context of the 'great Slavic epic' seems to be a form of reductionism, as it does not consider the 'mystic structure of Słowacki's imagination' (M. Cieśla-Korytowska). The Vistula is a Polish Nile, the Neman becomes a Polish Lethe and the scene of cleaning the wounds by Her-Armenian on the banks of the Neman inherits somehow (right after the poem *Beniowski*) the dimension of the bards' antagonism (Mickiewicz against Słowacki). The mythical hero of the poem may be seen, in a deeply intermediary manner, as the surpassing and overcoming of Mickiewicz's Konrad from *Dziady*, Part III.

Bibliografia

- Bachórz, Józef. „Akwatyczne motywy: jezioro, rzeka, morze”. In *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, ed. Józef Bachórz et Alina Kowalczykowska. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2009.
- Boleski, Andrzej. *Spośród słownictwa „Króla-Ducha”*, vol. IV. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1951.
- Cieśla-Korytowska, Maria. *Mityczna struktura wyobraźni Słowackiego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1979.
- Górski, Konrad, et Stefan Hrabiec. *Słownik języka Adama Mickiewicza*, ed. K. Górski et S. Hrabiec, vol. X Więc-Zęb. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1980.
- Gutowski, Wojciech. „«I kto zagasił okropne świecیدło?» (Semantyka ognia i światła w twórczości Juliusza Słowackiego)”. In idem, *Pasje wyobraźni. Szkice o literaturze romantyzmu i Młodej Polski*. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu, 1991.
- Janion, Maria. „Kuznia natury”. In eadem, *Gorączka romantyczna*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2007.
- Jaroszak, Zenobia. „Niemen – «kresowa» rzeka Mickiewicza (szkice interpretacyjny)”. *Słupskie Prace Filologiczne*, no. 3 (2004).
- Jurevičiute, Krystyna. *Motywy akwatyczne w poezji polskiej i litewskiej XIX i początku XX wieku*. <http://www.pogon.lt/_NCZ-ARCHYVAS/503/czas.html>, acc. 26.02.2014.
- Kolbuszewski, Jacek. „«Szczęście wiosłem wyliczane». Motyw rzeki w myśleniu symbolicznym w literaturze”. In *Rzeki, kultura, cywilizacja, historia*, ed. Jerzy Kułtuniak, vol. 1. Katowice: Muzeum Śląskie, 1992.
- Kryński, Stanisław. „Wstęp”, in *Angielscy „Poeci Jezior”: W. Wordsworth, S. T. Coleridge, R. Southey*, ed. et transl. S. Kryński, BN II 143. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1963.
- Krysowski, Olaf. „Bizancjum romantyczne. Zarys problematyki”. In *Tradycje bizantyjskie. Romantyzm i inne epoki*, ed. Edward Kasperski et Olaf Krysowski. Warszawa: Wydział Polonistyki UW, 2014.
- Krysowski, Olaf. *Słońc ogromnych kregi... Malarskie inspiracje Słowackiego*. Warszawa: Verbinum, 2002.
- Krzysztofiak, Anna. „Między życiem a śmiercią – motyw «przejścia» w twórczości Słowackiego”. In *Juliusz Słowacki. Wyobrażenia i egzystencja*, ed. Michał Kuziak. Słupsk: Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku, 2002.

- Kurkiewicz, Marek. „Szkarłatne wizje mistycznego poematu. O motywie krwi w «Królu-Duchu» Juliusza Słowackiego”. In *Wyobrażenia Juliusza Słowackiego. Materiały konferencji naukowej, Bydgoszcz, 21 kwietnia 2004 roku*, ed. Dariusz Tomasz Lebioda. Bydgoszcz: GraDar, 2006.
- Kwaśnik, Marcin. „Symboliczne znaczenia rzek”. In idem, *Wyobrażenia akwaticzne w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*. Lublin, 2012.
- Lebioda, Dariusz Tomasz. *Słowacki. Kosmogonia*. Bydgoszcz: GraDar, 2004.
- Linkner, Tadeusz. „Mitologia słowiańska w «Królu-Duchu» Juliusza Słowackiego”. In *Juliusz Słowacki. Wyobrażenia i egzystencja*, ed. Michał Kuziak. Słupsk: Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku, 2002.
- Ławski, Jarosław. „Aleksandria – Nil – Nieskończoność. Egipt Juliusza Słowackiego”. In *Geografia Słowackiego. Pamięci profesor Aliny Witkowskiej*, ed. Dorota Siwicka et Marta Zielińska. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2012.
- Makowski, Stanisław. „«Król-Duch», czyli tajemnica początku i końca. *Przegląd Humanistyczny*, no. 4 (1996).
- Makowski, Stanisław. „Wizja ognista Juliusza Słowackiego”. *Prace Polonistyczne*, vol. LII (1997).
- Masłowski, Michał. *Zwierciadła Kordiana. Rola i maska bohatera w dramatach Słowackiego*. Izabelin: Świat Literacki, 2001.
- Maślanka, Julian. *Zorian Dołęga Chodakowski. Jego miejsce w kulturze polskiej i wpływ na polskie piśmiennictwo romantyczne*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965.
- Mistrz Wincenty (Kadłubek). *Kronika polska*, ed. et transl. Brygida Kürbis. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1999.
- Nawarecka, Lucyna. *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010.
- Owczarski, Wojciech. „Płynąć, płynąć i płynąć...». Woda jako temat wyobraźni Mickiewicza”. *Twórczość*, no. 7 (2000).
- Paszek, Jerzy. „«Król-Duch» i gra słowami”. *Śląskie Studia Polonistyczne*, no. 1/2 (2012).
- Pawlikowski, Jan Gwałbert. „Źródła i pokrewieństwa towianizmu i mistyki Słowackiego”. *Pamiętnik Literacki* VI, no. 4 (1907).
- Pietrzyk, Agnieszka. „Juliusz Słowacki i morze”. *Ruch Literacki*, no. 2 (2005).
- Pilch, Urszula M. „«Król nad królami a nad ludźmi człowiek...». Postać króla w rapsodzie Wyspiańskiego «Bolesław Śmiały» i w rycerskich wizjach Micińskiego”. In *Żywioły wyobraźni Stanisława Wyspiańskiego*, ed. Anna Czabanowska-Wróbel, Dorota Jarząbek et Danuta Saul. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2008.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, ed. Zespół Biblistów Polskich. Częstochowa: Edycja św. Pawła, 2009.
- Piwińska, Marta. *Juliusz Słowacki od duchów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Literackie OPEN, 1992.
- Przybylski, Ryszard. *Słowo i milczenie Bohatera Polaków. Studium o „Dziadach”*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 1993.
- Pyczek, Waław. *Jerozolima słoneczna Juliusza Słowackiego*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999.

- Rączka, Teresa. „Przez fale rozeznąć myśl wód”. *O romantycznych przedstawieniach rzeki w twórczości Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenki*. Katowice: PARA, 2011.
- Rudaś-Grodzka, Monika. „Geografia «Króla-Ducha»”. In *Geografia Słowackiego. Pamięci profesor Aliny Witkowskiej*, ed. Dorota Siwicka et Marta Zielińska. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2012.
- Ruszczyńska, Marta. „Słowiańszczyzna w «Królu-Duchu» Słowackiego, czyli udręczenie i śmierć ciała”. In *Słowacki i wiek XIX*, ed. Marta Ruszczyńska, vol. I. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2012.
- Rychter, Joanna. *Językowa kreacja przyrody nieożywionej w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2011.
- Rymkiewicz, Jarosław Marek. *Słowacki. Encyklopedia*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2004.
- Sawrymowicz, Eugeniusz, et Stanisław Makowski, Zbigniew Sudolski, ed. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1960.
- Siwiec, Magdalena. „Od podmiotu żeglującego do podmiotowości płynącej w lirykach Mickiewicza”. *Teksty Drugie*, no. 5 (2006).
- Sokołowski, Mikołaj. „*Król-Duch*” Juliusza Słowackiego a *epopeja słowiańska*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2004.
- Sulimierski, Filip, et Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, ed. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, vol. VII. Warszawa: nakładem F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, 1880–1914.
- Trembecki, Stanisław. *Sofijówka*, ed. et transl. Jerzy Snopek. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2000.
- Trembecki, Stanisław. *Sofiówka i wybór poezyj*, ed. et intr. Władysław Jankowski, BN I 80. Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza, 1925.
- Treugutt, Stefan. *Beniowski. Kryzys indywidualizmu romantycznego*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 1999.
- Troszyński, Marek. *Austeria „Pod Królem-Duchem”*. *Raptularz lat ostatnich Juliusza Słowackiego*. Warszawa: Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, 2001.
- Wyspiański, Stanisław. *Dzieła zebrane: Rapsody, Hymn, Wiersze*, vol. 11. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1961.
- Zwierzynski, Leszek. *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.
- Zwierzynski, Leszek. *Wyobraźnia akwaticzna Mickiewicza*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998.